

NIEMIECCY EKSPERCI O ENERGIEWENDE: RFN TO WCIĄŻ "COAL STATE" [OPINIE]

W ubiegłym tygodniu redaktor serwisu Energetyka24 Jakub Wiech przebywał w Niemczech, gdzie wziął udział w warsztatach zorganizowanych przez niemieckie ministerstwo środowiska. Ich tematem była transformacja energetyczna zachodniego sąsiada Polski, czyli tzw. Energiewende. Przed wyjazdem, dziennikarz zebrał pytania od czytelników, które przekazał niemieckim ekspertom. Rezultaty tych rozmów znaleźć można poniżej.

Ile obywatele Niemiec dopłacają do produkcji energii elektrycznej ze wszystkich źródeł?

Oficjalnie, **Energiewende kosztuje RFN około 20 miliardów euro rocznie**. Odczuwają to przede wszystkim odbiorcy końcowi produkowanej w Niemczech energii elektrycznej. Jak stwierdził Thomas Reidel, u zachodniego sąsiada Polski około 25% rachunków za prąd przeznaczane jest na transformację energetyczną (opłata ta stale rośnie). Skutkuje to wysokimi cenami energii. **Niemcy za prąd płacą aż dwa razy więcej niż Francuzi**. Cena elektryczności w RFN wzrosła w latach 2006-2016 o 47%.



Farma wiatrowa w Rehfelde. Budowa dwóch wiatraków kosztowała lokalnych mieszkańców zrzeszonych w zielonej inicjatywie ok. 10 milionów euro.

Jednakże, koszty te są prawdopodobnie znacznie **wyższe i do tego trudne do oszacowania**. Doliczyć do nich trzeba również inwestycje ponoszone przez zwykłych obywateli (takie, jak te z Rehfelde, o której przeczytać można [tutaj](#)), które zwracają się dopiero po kilkunastu latach. W Niemczech ok. 40% energii wiatrowej i słonecznej produkuje się w prywatnych, przydomowych elektrowniach.

Zobacz także: [„Energiewende jest w kryzysie” - niemieccy dziennikarze o strategii transformacji energetycznej Merkel \[WYWIAD\]](#)

Kiedy Niemcy przestaną palić węglem w swoich elektrowniach?

Do tego pytania odniósł się Thomas Reidel z niemieckiego ministerstwa środowiska (BMUB). Jak zauważył, **w planie energetycznym RFN znajduje się wzmianka o tym, że w roku 2050 gospodarka tego kraju ma być zdekarbonizowana**. Reidel przyznał jednak, że to bardzo ambitny plan. Jego zdaniem, na pewno nie da się tego procesu przyśpieszyć. W 2005 roku zużycie węgla w Niemczech szacowało się na 81,3 miliony ton oleju ekwiwalentnego (Mtoe). Przez dziesięć lat zużycie to spadło do poziomu 78,3 Mtoe, czyli o ledwie 4%. Co więcej, Niemcy odpowiadały za 48,2% unijnego wydobycia węgla brunatnego.

Dr Silke Karcher z BMUB stwierdziła, że Niemcy mają poważne problemy z węglem. **„RFN to wciąż tzw. coal state** (ang. państwo węglowe- JW). Zewnętrzni obserwatorzy często myślą, że w transformacji energetycznej jesteśmy o wiele dalej, niż w rzeczywistości” – powiedziała.

Czy Niemcy w swej transformacji energetycznej założyli jakiś parametr graniczny, jeśli chodzi o rozwój OZE?

Na to pytanie odpowiedziała dr Karcher. „Nie ma takiego punktu. Mamy plany rozwoju odnawialnych źródeł energii, które zawierają w sobie projekty rozbudowy możliwości magazynowania energii. Uwzględniamy też plan awaryjny, czyli tzw. rezerwę energetyczną, która ma zapewnić stabilność całego systemu” – powiedziała.

Karcher dodała, że **w Niemczech funkcjonuje jednak ograniczenie, co do ilości nowych instalacji OZE oddawanych do użytku każdego roku**. Ich liczba jest określana poprzez decyzje władz.

Zobacz także: [Stromspar-Check, czyli niemiecki sposób na energooszczędność \[RELACJA\]](#)

Jaki pomysł ma niemiecka energetyka na rozwiązanie problemu niestabilności odnawialnych źródeł?

Kwestia ta jest obecnie przedmiotem szerokiej debaty w niemieckich środowiskach eksperckich. Poruszyli ją m.in. przedstawiciele zielonej inicjatywy z Rehfelde, którzy podkreślili, że pomimo zainstalowania w ich miejscowości zarówno paneli fotowoltaicznych jak i turbin wiatrowych, nie będą oni w stanie polegać tylko na tych źródłach mocy i **przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych zmuszeni są korzystać z energii dostarczanej z sieci**, produkowanej w innych jednostkach.

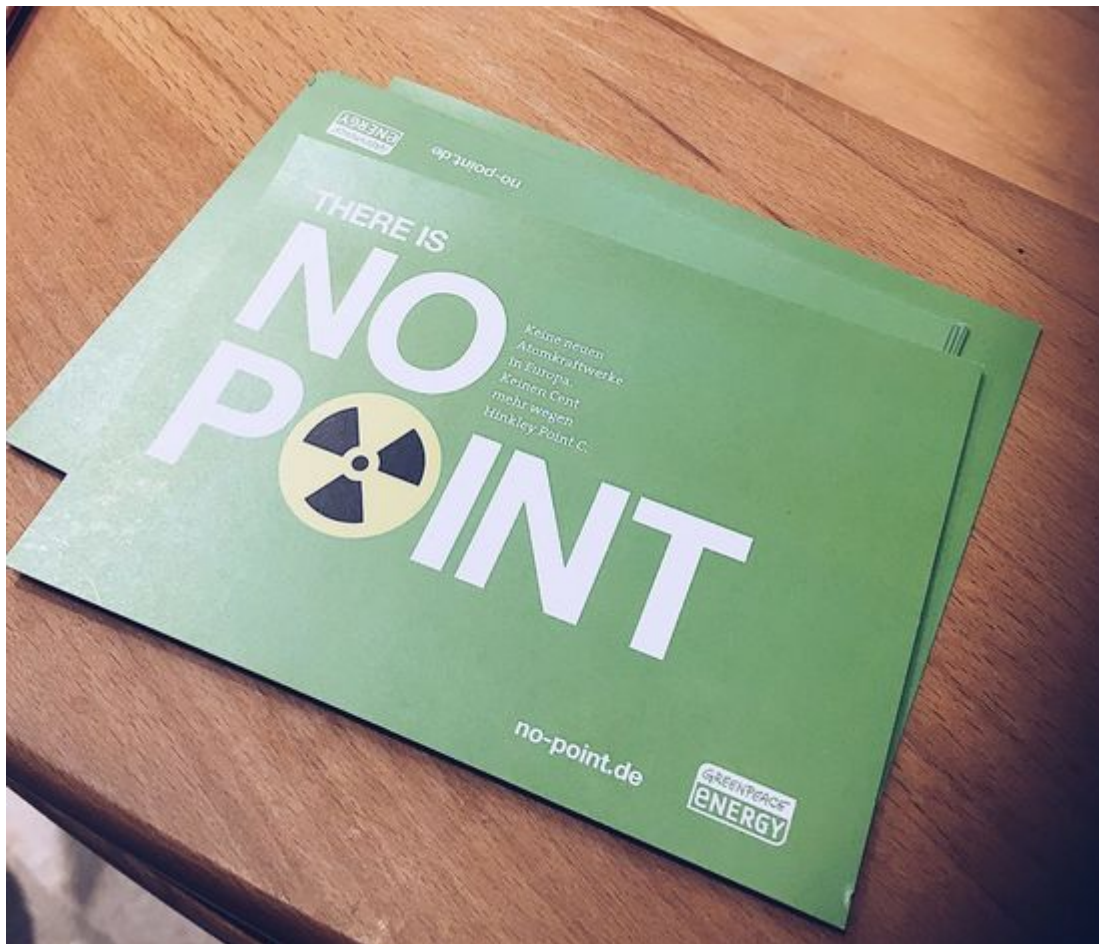


W dawnej berlińskiej stacji gazowej funkcjonuje obecnie EUREF Campus- park technologiczny, w którym rozwijają się start-upy związane z niemiecką Energiewende (fot. Energetyka24).

Niemieccy urzędnicy z ministerstwa środowiska podkreślili, że **energetyczne plany RFN wciąż uwzględniają istnienie rezerwy stabilizacyjnej** (opartej głównie na węglu). Dodali jednak, że kompleksowość Energiewende polega m.in. na dynamicznym rozwoju technologii magazynowania energii, które mogą rozwiązać problem stabilizacji systemu.

Jak Niemcy podchodzą do kwestii zamykania elektrowni jądrowych?

W poufnych rozmowach, niemieccy dziennikarze i eksperci przyznają, że wycofywanie energii jądrowej to dość kłopotliwy aspekt Energiewende i trudno go bronić przed zewnętrznymi obserwatorami. „**Przede wszystkim, chodzi nam o bezpieczeństwo.** Reaktory elektrowni, które liczą sobie pięćdziesiąt lat nie są bezpieczne” – mówi źródło z niemieckiego ministerstwa BMUB, które poprosiło o zachowanie anonimowości.



Takie ulotki, protestujące przeciwko energetyce jądrowej, znaleźć można w niemieckich instytucjach związanych z Energiewende. (fot. Energetyka24)

Informator twierdzi, że w Niemczech od dłuższego czasu narastał ruch antyatomowy, który urósł do największych rozmiarów przy okazji katastrofy w elektrowni Fukushima. Niemniej, plany dotyczące zamykania niemieckich elektrowni jądrowych pojawiały się już znacznie wcześniej.

Nie udało się jednak uzyskać odpowiedzi na pytanie, jakie inne czynniki- poza wiekiem- jawią się jako zagrożenie ze strony jednostek atomowych.